

Biezuńska-Małowist, Iza / Lengauer, Włodzimierz

"Religijność starożytnych Greków",
Włodzimierz Lengauer, Warszawa 1994
: [recenzja]

Ars Regia 3/3 - 4 (8 - 9), 163-168

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z założenia więc są to pozycje popularne, choć pisane z zachowaniem rygorów metody i z prezentacją warsztatu. W takich książkach z natury niejako brak jest wielkich problemów. Inna sprawa, że w humanistyce dzisiejszej, inaczej zupełnie niż w czasach Cumonta, Nilssona czy jeszcze nawet Doddsa, podejmowanie wielkich pytań i udzielanie na nich śmiałych odpowiedzi staje się niemożliwe. Z punktu widzenia wymogów warsztatu książka Turcana odpowiada wszelkim kryteriom i broni się doskonale. Wszystkie sądy autora są wyważone, udokumentowane i przedstawione czytelnikowi do weryfikacji.

Trzeba więc stwierdzić, że Robert Turcan napisał książkę pożyteczną. Należałoby sobie życzyć, by stała się ona lekturą studentów, na pewno też wiele z niej skorzystają przedstawiciele innych dyscyplin, nie tylko badań starożytnych. Ale z pokorą trzeba stwierdzić, że wielkie dzieło Franza Cumonta pozostanie niedoścignione.

Włodzimierz Lengauer

Włodzimierz Lengauer, *Religijność starożytnych Greków*, Warszawa PWN 1994, s. 216 + ilustracje i indeksy, ISBN 83-01-11290-5

Od razu trzeba powiedzieć, że jest to książka piękna i w swej treści i w swej formie. O treści będzie mowa dalej, tu warto podkreślić klarowny sposób wykładu i bardzo dobrą polszczyznę bez kolokwializmów i niepotrzebego wprowadzania obcych terminów zamiast polskich.

Jest to też książka interesująca, widać że powstała z pasji badawczej i tworzona była z autentycznej potrzeby sformułowania własnych poglądów, a więc pisana była z przyjemnością.

Wstęp (ss. 5–10) można by określić jako autorecenzję autora. Znajdujemy w nim wytłumaczenie terminu religijność, więc zarazem istoty treści książki. Autor nie zajmuje się bowiem historią religii greckiej, opisem kultów i charakteru poszczególnych bogów, lecz przeżyciem religijnym Greków okresu klasycznego (V–IV w. p.n.e.). Podejmuje zatem niezmiernie trudne wobec stanu źródeł zadanie – dotarcie do tego, czym dla przeciętnego Greka była religia, w co wierzył i jakie jego wiara miała dla niego znaczenie. I tu jest istotne *novum* omawianej pracy – próba całościowego ujęcia stosunku Greka V–IV w. p.n.e. do wierzeń religijnych, charakterystyki jego przeżycia religijnego. Autor jest świadomy trudności tego zadania. Szary człowiek antycznej Grecji nie zostawił archiwaliów, z których moglibyśmy bezpośrednio odtworzyć jego myśli i przeżycia (np. listów czy pamiętników), a te materiały, które może zostawił (np. testamenty) do naszych czasów się nie zachowały. Trzeba więc dotrzeć do jego postaw pośrednio i w rozwinięciu swoich tez w kolejnych rozdziałach autor skrzętnie charakteryzuje swoją bazę źródłową i mimo ograniczonych przypisów także rozległą literaturę.

Rozdział I *Mit, obrzęd, religia* (ss. 11–43) w połowie poświęcony jest wyjaśnieniu pojęcia mit (grecki termin *mythos*) i klasyfikacji opowieści zwanych mitami według ich treści i funkcji. Autorowi udało się na kilkunastu zaledwie stronach nie tylko zanalizować różne pojęcia mitu w starożytności, ale i przedstawić najważniejsze ujęcia tej kwestii w bogatej literaturze przedmiotu. Uwzględnia tutaj autor nie tylko prace związane z religią grecką (Gruppe, Nilsson), ale i obszerną literaturę porównawczą od Frazera i Malinowskiego poprzez Jane Harrison do Kirka i Lévi-Straussa. Te rozważania pomagają autorowi sformułować pogląd na stosunek mitu do obrzędu i jego związek z religią, kwestie ogromnej wagi dla dalszych rozważań, ponieważ właśnie mity bywają traktowane jako źródła do poznania religii greckiej.

I właśnie w ostatniej części tego rozdziału zajmuje się autor powiązaniem opowieści mitycznych z religią grecką. Przyjmując pogląd Kirka, że jedyną ogólną cechą mitu we wszystkich kulturach jest fakt, „że są to (lub były) opowieści ustne, nigdy ostatecznie nie ujęte w sztywny kanon, zawsze wzbogacane, zmieniane i pełniące różne funkcje” (s. 30) stawia autor pytanie, czy Grek V w. wierzył dosłownie w opowieści mityczne o naturze bogów i ich wzajemnych stosunkach – kłótniach, intrygach, zdradach. W bardzo pięknie przeprowadzonym wywodzie, opartym na tekstach Herodota, Platona, a szczególnie na analizie procesu oskarżonego o bezbożność Sokratesa, autor określa różnicę między zasadami religii greckiej, a innych religii opartych na objawieniu. Grek V–IV w. nie musiał deklorować wiary w przekazane w mitach treści religii greckiej, miarą jego pobożności był udział w ofiarach i obrzędach jego *polis*, *demu*, czy *fratrii*, akcentowaniu religijnych zwyczajów wspólnoty obywateli. Nie była to jednak, według autora, tylko formalność – spełnianie obowiązków wobec bogów (*therapeia*), to była jedyna możliwa forma obcowania z bogami, którzy stoją na straży porządku świata.

Ostatnie strony tego rozdziału poświęcone są wierzeniom i praktykom religijnym poza religią *polis* (*misteria*) i ich wzajemnemu stosunkowi.

Rozdział II *Wiedza o bogach, greckie koncepcje teologii* (ss. 44–74) i III *Ofiara, kult, święto* (ss. 78–111) nie stanowią bynajmniej opisu tradycyjnych form kultu i obrzędów, choć autor musiał wprowadzić pewne ich elementy niezbędne dla jego wywodów. Subtelna analiza niektórych tekstów Platona (*Eutyfron*, *Państwo*, II Księga) i Arystotelesa doprowadza autora do wniosku, że poza przekazanymi przez poetów mitami Grecy omawianego okresu mieli dostęp do literatury dotyczącej istoty bogów, literatury, którą można nazwać teologiczną, a której tylko ślady pozostały w źródłach. Sięga tu autor do wiadomości o takich postaciach, jak Orfeusz, czy Muzajos, czy wreszcie o żyjącym w czasach Pizystratydów Onomakriesie, który miał przepowiednie Muzajosa uporządkować. Skrętnie analizowane są także wzmianki o niezwykłych postaciach wieszczów i mędrców mających kontakt bezpośrednio z drugim światem i dzielących się swoją wiedzą z wtajemniczonymi w różnego rodzaju kultury misteryjne, ale także z szerszymi kręgami umięją-

cych czytać ludźmi przez teksty modlitw, wskazówek, itp. Powstaje tu przekonywający obraz takiej literatury, syntetyczne zestawienie tej problematyki stanowi drugie nowatorskie osiągnięcie omawianej książki. Przekonywująco wykazuje autor powiązanie tej literatury „teologicznej” z wyjaśnieniem tajemnic kultów misteryjnych, z orfizmem, z pitagoreizmem. Właśnie w tym rozdziale ujawnia się znakomita metoda badawcza autora, który do swoich hipotez i wniosków dochodzi konsekwentną analizą śladowych poświadczeń dawnych tradycji w literaturze V i IV wieku, w komentarzach i scholiach. Kreśli zaś drogi swego rozumownia w stałym oparciu na źródłach tak, że nawet czytelnik – niespecjalista przy pewnym wysiłku może je sprawdzić.

Nie mniej bogaty w swej treści jest rozdział trzeci rozpatrujący znaczenie składania ofiary i jej powiązanie z występującym po tym świętem. I tutaj autor nie zadawała się opisem form kultu, lecz sięga do ich znaczenia dla Greka V w. Ofiara to w pojęciu Greków środek komunikacji między światem bogów, a światem ludzi. Najczęściej szło o ofiarę krwawą. Zabijano zwierzę ofiarne, dzielono jego mięso i spalano część na ołtarzu (zwykle kości obłożone tłuszczem) a resztę mięsa pieczono lub gotowano i zjadano. Następowala więc świąteczna uczta, rzadka nieraz okazja zjedzenia mięsa. Podkreśla autor w dalszych rozważaniach, że była to forma życia zbiorowego obywateli, członkowie, czy to społeczności lokalnej, czy to całej polis wspólnie składali ofiarę – co było dla nich przeżyciem religijnym, wspólnie potem ucztowali i świętowali.

I tu dochodzimy do następnej, mocno podkreślonej, przyjętej zresztą w nauce tezy, że tego typu obrzędy kultowe (*therapeia theon*) stanowiły element oficjalnego życia polis. Dla wywodów autora jest to stwierdzenie ważne, ponieważ znaczna część jego książki poświęcona jest przeżyciom religijnym nie związanym z oficjalną religią polis.

Autora interesuje geneza krwawej ofiary ze zwierzęcia i stara się ją przedstawić na podstawie analizy obrzędu ofiarnego i materiału porównawczego. Trudno krótko zreferować bogactwo problemów zawartych w tym rozdziale. Autor sięga i do dawnej XIX-wiecznej literatury przedmiotu, której tezy utrwały się w poglądach częściowo je przejmujących w klasycznej pracy M. Nilssona, i do dzieł współczesnych religioznawców Burkerta i Meuli. Jest więc i omówienie zjawiska tak zwanego totemizmu, i wyjawienie pewnych związków bóstw ze zwierzęciem w religii greckiej, a zarazem podkreślenie specyficznego charakteru wierzeń greckich i ich społecznych ram. Dowiadujemy się o odmienności ofiar składanych bogom chthonicznym – w całości bez części dla ludzi, więc nie połączonych z uczta i radosnym świętem. Zwraca też uwagę autor na występujący przy krwawych ofiarach strach przed zabójstwem i poczucie winy – stąd przed ofiarą wymagany znak zgody ofiarowywanego zwierzęcia. Stąd ścisły opis kolejności działań przy ofierze. Wszystkie te subtelne rozważania służą dochodzeniu do genezy krwawych ofiar w bardzo odległych czasach. Ostatnia bardzo

interesująca partia tego rozdziału dotyczy ofiar w formie rozrywania żywego zwierzęcia, a także śladów ofiar ludzkich. Nie ma pewnych dowodów występowania ofiar z ludzi w kulcie greckim okresu klasycznego, jak pisze autor (s. 108), ale słusznie zwraca uwagę, że takie ofiary są elementem świadomości religijnej Greka tego okresu. Są jednak w przeciwieństwie do ofiar normalnych dla bogów olimpijskich czymś niezwykłym, niezgodnym z kulturalną religią polis, są jakby chwilowym powrotem do stanu dzikości.

I wreszcie zwraca uwagę autor na połączenie z radosnym świętem uroczystej oprawy – z procesją, ale i towarzyszącym jej tańcem, muzyką i śpiewem, a więc grecką choreią, bez której nie ma żadnego wielkiego święta polis.

Rozdział IV *Pobożność grecka* (ss. 112–143) i V *Świat ludzi, świat bogów* (ss. 144–180) stanowią kwintesencję rozważań autora, rozwijając i uzupełniając prezentowane w rozdziale II i III tezy.

Podobnie jak w rozdziale II (Wiedza o bogach) przeprowadza tutaj autor analizę oskarżeń o bezbożność Nikomachosa w r. 399 (mowa Lizjasza przeciwko Nikomachosowi) i wspomnianego już w rozdziale II procesu Sokratesa (Platon, Eutyfron, Obrona Sokratesa). Jak w całości tej pracy, autor stara się ustalić, co sami Grecy rozumieли przez pobożność (*eusebeia*) i bezbożność (*asebeia*). Obok wspomnianych już tekstów służą mu do tego m.in. prawo sakralne z Kyreny (z IV w.p.n.e.), pisma Teofrasta i oczywiście Homer. Książka W. Lengauera stanowi tak skondensowany wykład, że nie sposób go streścić, trzeba by prawie wszystko przepisać. Ograniczę się więc do podania tu najważniejszych wniosków autora. Jak to już wynikało z poprzednich rozdziałów, dla Ateńczyków tego okresu istota pobożności to obchodzenie świąt i składanie ofiar zgodne z tradycją i opartymi na niej prawami. Te prawa, jak i wszystkie inne ustawy obowiązujące w polis były ustalane poprzez uchwały zgromadzenia ludowego i nadzorowane przez urzędników państwa. Wśród zachowanych inskrypcyjnie z wielu miast takich *leges sacrae*, prawa Kyreny są szczególnie interesujące, ponieważ zapewne przepisy w nich zawarte pochodzą jeszcze z okresu archaicznego, a dotyczą stanu czystości rytualnej pozwalającej na kontakt z bóstwem (modlitwa, ofiara, wejście do świętego) i tego, co powoduje nieczystość. Przy czym zmażą taką może być i występki, i zbrukanie wynikające z przyczyn naturalnych i fizycznych. Występuje tu jedność duszy i ciała. Jeszcze raz podkreśla autor, że nie jest to formalizm, że idzie tu o wydzielenie sfery świętej (*sacrum*) od *profanum*. Nie wolno zbezcześcić sfery świętej, bo może to być groźne dla winowajcy i jego społeczności.

Autor nie neguje zresztą, i słusznie, istnienia także i czysto formalnego podejścia do tych zagadnień. Zwraca uwagę na występowanie oskarżeń o bezbożność wobec przeciwników politycznych w okresie wzmożonych walk politycznych (*casus Anaksaragosa*, przyjaciela Peryklesa). Przytacza też *passus* z cytowanych wyżej praw Kyreny, który dopuszcza użycia drewna rosnącego w świętym okręgu bóstwa dla celów nieczystych „jeżeli zapłacisz bogu cenę”. Analizując jednak całość świadectw i opisów niektórych świąt

ateńskich w V i IV w., dochodzi autor do słusznego wniosku, że dla wielu Greków przestrzeganie obowiązków kultowych było wyrazem szacunku dla bogów olimpijskich utrzymujących ład i sprawiedliwość w świecie.

Ostatnie strony tego rozdziału zajmują się niektórymi obrzędami związanymi z bogami chtonicznymi oraz śladami wierzeń i praktyk magicznych. Zdaniem autora i jedne i drugie wchodziły w skład religii polis, i „pobożność grecka to w równym stopniu poszanowanie bogów, jak i strach przed ziemnymi siłami zła. I bogowie, i te demoniczne siły należą bowiem do porządku świata”. Kończy autor wyrażeniem przekonania, że pobożność grecka łączyła się też z moralnością – z ideą dobra i sprawiedliwością. I w tym twierdzeniu nie podzielanym przez wielu badaczy autor ma chyba rację.

Wywody rozdziału V na temat stosunku wzajemnego świata ludzi i świata bogów uzupełniają dotychczasowe rozważania na temat granicy między tym co boskie, a tym co ludzkie. Zaczyna autor od interpretacji poglądu Pindara (Oda Nemejska VI) o wspólnym pochodzeniu ludzi i bogów, poglądu wyrażonego wcześniej w *Pracach i dniach* Hezjoda. I w tym poemacie, i w *Theogonii* Hezjod stara się wyjaśnić los ludzki. Autor analizuje na kartach swojej książki zarówno przekazany przez Hezjoda mit o pięciu pokoleniach, jak i mity o Ptolemeuszu i Pandorze. Analizuje także i inne kosmogonie stworzone przez Greków, sporo miejsca i tutaj poświęcając doktrynie orfickiej, którą obszerniej omówił w II rozdziale.

Istniało więc w wierzeniach Greków przekonanie o wspólnym pochodzeniu ludzi i bogów, a jednocześnie wiara w istnienie nieprzekraczalnej granicy między ich światami – według mitu o Prometeuszu od czasu jego podstępów. Obok omawianego w poprzednim rozdziale przekonania o bogach jako strażnikach porządku świata i sprawiedliwości, występują też tutaj bogowie jako dalekie i obojętne na los ludzki istoty, choć czasem decydują o losach poszczególnych ludzi, których otaczają sympatią lub niechęcią. Autor podkreśla (s. 169), że nigdzie nie spotykamy śladów miłości bóstwa do ludzi, ani człowieka dla bóstw. „Świat jest wyraźnie podzielony i zhierarchizowany. Z jednej strony zimni, potężni bogowie nie mający nic wspólnego ze słabym rodzajem śmiertelnych, z drugiej – nieszczęśliwe istoty ludzkie, niezdolne nigdy osiągnąć stanu podobnego do boskiego”. Szczęśliwi i nieśmiertelni bogowie, cierpienie i krótkie trwanie po stronie ludzi.

Śledzi dalej autor, czy w wierzeniach Greków nie ma możliwości przekroczenia tej granicy. To go prowadzi do kwestii herosów, mających niejako status pośredni między światem ludzkim i boskim. Jest to kwestia niezmiernie dyskutowana, autor słusznie skupia tu uwagę nie na sprawie mitycznych, odległych czasowo herosów, lecz na pojawieniu się od VIII w. i później jednostek, które za szczególne zasługi, czy piękną śmierć zostają uznane za herosów i otoczone kultem. Uznaje autor, że nieraz wchodziły tu w grę względy społeczno-polityczne, ale odnajduje także i wierzenia religijne w możliwość przekroczenia granicy świata boskiego. Nawiazuje tu do

omawianych w rozdziale drugim pism Empedoklesa – gdzie właśnie wiedza i odpowiednie życie pozwalają przejść do świata bogów, a także do postaci znanych z mitów herosa Heraklesa i boga Dionizosa. Podsumowując ten rozdział (s. 180), raz jeszcze autor podkreśla różnorodność wierzeń Greków, uważając jednak, że w V w. przeważało zapewne przekonanie o wspólnym z bogami pochodzeniu i możliwości bytowania z nimi po śmierci.

„Życia po śmierci” dotyczy właśnie rozdział VI (ss. 182–206). I tutaj podkreśla autor różnorodność wyobrażeń Greków. Światem umarłych rządzi bóg podziemi Hades i nikt inny z bogów nie ma nad nim władzy. I tutaj przekazy są zgodne. Natomiast poglądy na losy zmarłych, a właściwie ich cieni znajdujących się w Hadesie (Królestwo Zmarłych nosi imię rządzącego nimi boga), jakie występują w rozmaitych przekazach, nie pozwalają sformułować ogólnie obowiązującego przekonania. Zarówno w pismach filozoficznych, jak i w dziełach literatury spotykamy się z obrazem nagród i kar po śmierci w zależności od postępowania za życia. Ale z innych przekazów dowiadujemy się, że cienie zmarłych nie mają pamięci, ni świadomości.

Z opisów pochówku, z analizy świąt poświęconych zmarłym i bogom chtonicznym wynika czasem wiara w istnienie duszy opuszczającej ciało w momencie śmierci, ale także wiara w istnienie nie tylko dobrych, ale i złych mocy tkwiących w ciele zmarłego, przed którymi trzeba się chronić.

Z wywodów autora wynika, że i w tym zakresie wierzenia Greków wieku V i IV były różne i chyba także w okresie klasycznym przeważała wiara w możliwość bytowania po śmierci i zbliżenia się do świata bogów.

Książkę kończy bardzo piękny wybór ilustracji podzielony na 4 rozdziały: I. Bogowie, II. Mit, III. Świątynia, obrzęd, święto, IV. Śmierć, pogrzeb, grób. Ilustracje wybrał autor i właściwie stanowią one istotną część książki. Szkoda, że zapewne względy techniczne nie pozwoliły na połączenie ilustracji z tekstem.

W powyżej skreślonym zarysie treści książki i osiągnięć autora uwzględniono tylko część omówionego w niej materiału i poszczególnych zagadnień. Staralam się omawiając treść, podkreślić najważniejsze osiągnięcia autora. Sądzę, że cel założony – zrozumienie wierzeń i przeżycia religijnego Greków V–IV w. autor osiągnął. Zbliżył także czytelnikom najważniejsze dyskusje religioznawstwa nowożytnego.

Praca omawiana łączy się ze współczesnymi nurtami w nauce i rozwija je. Z cytowanej literatury może najbliższa jest ujęciom Mircei Eliadego, ale wchodzi w znacznie szersze nurty – od lat kilku zarówno w historii sztuki, teatru i literatury badacze starają się o charakterystykę odbiorców owych dzieł. O ile dawniej koncentrowano się na dziejach twórców dzieł kultury, to teraz staramy się dotrzeć do społeczności ich odbiorców. I w tej książce mamy też do czynienia z udaną próbą ujęcia znaczenia przeżycia religijnego dla społeczności polis. A że rzecz dotyczy religii mającej ogromne znaczenie w społeczeństwach antycznych, tym ważniejsze są osiągnięcia przez autora rezultaty.